

Mer Lwowa po odsłonięciu posągów na Cmentarzu Orłąt: „Niech to będzie krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd”



W piątek (20.05.2022) Ukraińcy odsłanili posągi lwów na Cmentarzu Orłąt we Lwowie, które od 2016 roku były zakryte płytami paździerzowymi jako rzeźby o „antypaństwowym charakterze”.

W związku z odsłonięciem posągów mer Lwowa, Andriy Sadovy, napisał na Twitterze, że „w historii między Ukraińcami a Polakami było wiele kart”, a „groby naszych przodków po obu stronach granicy były świadkami konfliktów i wzajemnych krzywd”, które „stawały na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu”.

Sadovy podkreślił też, że „wspólny wróg wykorzystywał te karty historii”, ale obecnie tocząca się wojna „pokazała, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem”. – *Niech te lwy na polskim cmentarzu wojskowym we Lwowie, które niegdyś były przedmiotem kontrowersji i zostały zamknięte, będą krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd* – zaapelował mer Lwowa.



Андрій Садовий ✓
@AndriySadovyi



W historii między Ukraińcami a Polakami było wiele kart. Groby naszych przodków po obu stronach granicy były świadkami konfliktów i wzajemnych krzywd. I choć są to stare przypadki, często stawały na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu.



11:45 AM · 20 maj 2022



[Przeczytaj całą rozmowę na Twitterze](#)



3,3 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 394 odpowiedzi](#)



Андрій Садовий ✓
@AndriySadoviy



W odpowiedzi do @AndriySadoviy

A nasz wspólny wróg również skutecznie wykorzystał te karty historii.

Ta wojna pokazała, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem.

11:45 AM · 20 maj 2022



1,6 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 38 odpowiedzi](#)



Андрій Садовий ✓
@AndriySadoviy



W odpowiedzi do @AndriySadoviy

Niech te lwy na polskim cmentarzu wojskowym we Lwowie, które niegdyś były przedmiotem kontrowersji i zostały zamknięte, będą krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd.

Niech żyje Polska! Chwała Ukrainie!

11:45 AM · 20 maj 2022



3 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 187 odpowiedzi](#)

Mój komentarz: Dopóki Ukraińcy będą zaprzeczać, że ich przodkowie dokonali ludobójstwa na Polakach, dopóty o żadnym porozumieniu i wybaczeniu nie ma co mówić. Dopóki w ukraińskich miastach stoją pomniki tych, którzy to ludobójstwo przygotowali i przeprowadzili, odsłonięcie lwów niczego nie zmieni. Żyją jeszcze świadkowie ukraińskich zbrodni, których bestialstwo jest po prostu porażające. Ukraińcy nie tylko zabijali. Ukraińcy dręczyli swoje ofiary w okrutny sposób.

Jak mamy mówić o „wzajemnym przebaczeniu? Czy Polacy przeprowadzili ludobójstwo na Ukraińcach? Nie! To Ukraińcy

przeprowadzili ludobójstwo na Polakach. I zrobili to w imię „Ukrainy czystej jak szklanka”. A dla takich czynów nie ma usprawiedliwienia. Nawet burzenie cerkwi przeprowadzone za czasów II Rzeczypospolitej, które Ukraińcy słusznie postrzegają jako krzywdę, nie jest usprawiedliwieniem dla ludobójstwa.

Dopóki na polskiej szkole we Lwowie będzie wisiało popiersie ludobójcy Szuchewycza, dopóki Ukraińcy będą śpiewać „Batko nasz, Bandera”, dopóki ulicami ukraińskich miast będą przechodzić pochody z flagami UPA, nie ma szans na żadne autentyczne pojednanie polsko-ukraińskie. Jeśli Ukraińcy tego nie rozumieją, apelowanie o „wzajemne przebaczenie przeszłych krzywd” jest pozbawione sensu.

[Źródło](#)

Kolejny odcinek serialu o Wyspie Węży. Żołnierz, który dostał medal za okrzyk „Idi na ch...”, to nie ten, który faktycznie krzyczał



W poniedziałek (23.05.2022) dowódca posterunku ukraińskich

pograniczników na Wyspie Węży, Bohdan Hocki, poinformował we wpisie zamieszczonym na Telegramie, że prawdziwy autor okrzyku „Idi na ch...!”, skierowanego do załogi rosyjskiego okrętu „Moskwa”, powrócił właśnie z rosyjskiej niewoli, w której przebywał przez półtora miesiąca. Wcześniej informowano, że okrzyk wzniósł Roman Hrybow uwolniony przez Rosjan w marcu.

ZOBACZ: Wysyłał rosyjski okręt „na ch...”. Miał zginąć, a wrócił z niewoli i dostał medal

Według informacji przekazanych przez Hockiego Rosjanie nie tylko zażądali, żeby pogranicznicy na Wyspie Węży poddali się, ale zaproponowali im też przejście na rosyjską stronę i wysokie wynagrodzenie. Wtedy jeden z funkcjonariuszy nie wytrzymał i poradził Rosjanom, żeby poszli „na ch...”.

Jak poinformował rzecznik prasowy ukraińskich pograniczników, Andrij Demczenko, przypisywanie słynnego okrzyku innemu żołnierzowi miało na celu ochronę tożsamości prawdziwego autora tych słów, który wtedy przebywał w rosyjskiej niewoli. Jeńcy mieli być przesłuchiwanymi przez Rosjan, którzy starali się ustalić autora słynnego już hasła.

– Plik z dźwiękiem został nagrany przez inną jednostkę Straży Granicznej, która również go rozpowszechniała. Tożsamość funkcjonariusza, który ją wypowiedział, będzie mogła być ujawniona wówczas, gdy będzie to bezpieczne – poinformował Demczenko.

Słowa „idi na ch...”, skierowane do rosyjskiego okrętu, spełniły się. W kwietniu krążownik „Moskwa”, będący okrętem flagowym Floty Czarnomorskiej, zatonął po ukraińskim ostrzale rakietowym.

Źródło informacji: PAP

Przed Ukraińcami ukrywana jest wielka kompromitacja



Według zapewnień Kijowa, bojownicy Batalionu Narodowego Azow nie poddali się. Miała miejsce jedynie „ewakuacja” (nie wiadomo dokąd), a tę odrobinę demagogii z radością podchwyciły zarówno ukraińskie, jak i światowe środki masowego przekazu. Wysiłki zmierzające do ukrycia wstydlivej prawdy o sytuacji na frontach są zbieżne również z tym, jak Kijów tłumaczy katastrofalny stan gospodarki.

„Gdybym miał gazetę Prawda, świat nigdy nie dowiedziałby się o Waterloo!” – powiedział Napoleon Bonaparte w słynnej radzieckiej anegdocie. Nie ma już Prawdy [Правда], ale puenta anegdoty jest wciąż aktualna, ponieważ wiadomości medialne nadal nie są ilustracją faktycznych wydarzeń.

Dziś rolę zbiorowej Prawdy odgrywają gadające głowy w ukraińskiej telewizji (prezydent Zelenski, sekretarze prasowi SBU, Ministerstwa Obrony, politolodzy, wszystko jedno kto).

Tym razem rolę Waterloo odgrywa Huta Azow, z uwięzionymi tam (w większości) bojownikami Pułku Azow. Razem z żołnierzami z kilku brygad AFU (Siły Zbrojne Ukrainy), strażą graniczną i, jak uparcie twierdzą media, nieokreśloną liczbą najemników lub instruktorów. Kto tam był, a kogo nie było, dowiemy się wkrótce.

Mit bohaterskiej 82-dniowej obrony jest już aktywnie promowany przez ukraińskie media, mimo że od końca marca obrona ta polegała głównie na wysiłkach, by wyrwać się z okrężenia. Najpierw na helikopterach, potem z pomocą Macrona i Erdogana. Ostatnio próbowali zaangażować każdego, kto przyszedł im do głowy: Izrael, ONZ, Lekarzy bez Granic, papieża i Elona Muska.

Ostatecznie, 16 i 17 maja zobaczyliśmy to, co było nam pisane zobaczyć. Część Azowców i żołnierzy AFU wyszła z podziemi huty korytarzem wyznaczonym przez wojska rosyjskie. Zostali przeszukani i posortowani (ranni do szpitali, reszta do punktów filtracyjnych) i... trafili do niewoli.

Nie ewakuacja, nie wyjście, nie „wyrwanie” się z okrężenia, ale niewola. Proste słowo, choć nie jest ono zabawne. Ale tak właśnie się stało. Ukraińska opinia publiczna zobaczyła i usłyszała coś zupełnie innego.

W języku ukraińskim istnieje słowo oznaczające niewolę. Jednak ukraińskie media za wszelką cenę starają się go unikać.

Dowódca Azowa zabrał głos pierwszy. Już wieczorem 16 maja, jakby spodziewając się pytań, powiedział, że wykonuje decyzję najwyższych władz wojskowych. No dobrze, ale jaką decyzję? My wiemy, ale Ukraińcy, którzy oglądali jego wypowiedź na kanale Telegram, nie mogli nic z tego zrozumieć i powtarzali za nim to samo.

Potem pojawił się Zelenski. Wspomniał o AFU, ONZ, Czerwonym Krzyżu, a na koniec powiedział: „...żołnierze byli przewożeni na terytorium okupowane w celu przyszłej wymiany”.

Kto ich przewoził? Nie ma o tym ani słowa.

Zamiast tego dowiedzieliśmy się, że jest to „operacja mająca na celu ochronę życia obrońców huty Azow”. Rosjanom wydaje się, że wzięli kogoś do niewoli. W rzeczywistości jednak trwa operacja wojskowa, więc przestańcie panikować. I nie jest to byle jaka operacja. Nie, to operacja wywiadu wojskowego

Ukrainy (tak oficjalnie podano)! Komunikaty te podchwyciły nie tylko media kontrolowane przez Kijów, ale także najbardziej wiarygodne (no, do niedawna) światowe platformy medialne, w tym CNN [*Pan Starożenko jest nie mniej naiwny niż tzw. ukraińska opinia publiczna – dop. tłumacza*]. Nie użyto w tych komunikatach słowa „niewola”, tylko „ewakuacja”!

Ponieważ trudno jest zignorować filmy, na których widać, jak Azowcy idą do niewoli, biuro Zelenskiego jednocześnie uruchomiło kilka interpretacji. Jedni mówią Ukraińcom, że to zwycięstwo, inni, że jeńcy mieli zostać wymienieni na rosyjskich żołnierzach znajdujących się w ukraińskiej niewoli ale podstępny Putin jednak oszukał naiwnego Zelenskiego. Co by nie mówić, mamy do czynienia z kompromitacją Ukrainy. Ludzie, którzy przysięgali walczyć z Rosjanami do ostatniej kropli krwi, poddali się. Kijów próbuje teraz wybielić ten wstyd.

Możemy się oczywiście śmiać, i to często są ku temu powody. Ten chór wyśpiewujący: „nie poddanie się, lecz wykonanie rozkazu”, „nie poddanie się, lecz ewakuacja”, „nie poddanie się, lecz wymiana”, to powtórka anegdoty z Prawdy.

Człowiek może skupić się na jednym temacie zaledwie przez kilka dni. Kijów liczy na to, że pod koniec tygodnia wszyscy szczęśliwie zapomną, że Azow się poddał, jeśli nikt im o tym nie przypomni. A kto ma im o tym przypominać, skoro w ukraińskich mediach została przeprowadzona „czystka” i znalazły się one pod kontrolą rządu?

Podobnie jest w gospodarce.

Manipulacje dotyczące poddania się Azowa nie są jedynym przykładem. W kwietniu z uwagą śledziliśmy pogarszającą się sytuację gospodarczą na Ukrainie. W tym czasie, najwyższe kierownictwo w osobach ministra finansów Siergieja Marczenki i prezydenta Zelenskiego aktywnie spekulowało na temat napływu gotówki z MFW w celu pokrycia deficytu budżetowego. Mówiono o 5-7 mld dolarów miesięcznie.

Teraz Marczenko mówi, że jeśli konflikt będzie trwał jeszcze przez trzy lub cztery miesiące, rząd będzie musiał dokonać cięć budżetowych i podnieść podatki. Ekonomisci spierają się, czy ocena ministra jest słuszna, czy też jest to próba wywarcia presji na Stany Zjednoczone i MFW. Debata na ten temat jest zbędna. W przypadku deficytu budżetowego i gospodarki można zaobserwować taką samą prawidłowość, jak w przypadku sytuacji w hucie Azow.

Prawidłowość składa się z tematu, który należy przemilczeć (niewola), i całej gamy sygnałów służących jego zakamuflowaniu. Można założyć, że funkcjonuje to w ten sam sposób w odniesieniu do gospodarki Ukrainy.

Tutaj tematem, który należy przemilczeć, jest faktyczny stan gospodarki Ukrainy. Marczenko opisał go w „The Economist”, którego większość Ukraińców nie czyta. Miesięczna kwota 5 mld dolarów jest przedstawiana przez ukraińskie media jako coś, co MFW po prostu da Ukrainie.

Udało im się przetrwać marzec i kwiecień dzięki zebranych wcześniej podatkom i pożyczkom wojennym. Dzisiaj już nie ma pieniędzy, a okres 3-4 miesięcy, o którym wspomniał minister, to raptem czas, przez który można ten fakt skutecznie ukryć.

Nawiasem mówiąc, jeden z zarzutów Marczenki dotyczył wynagrodzeń wojskowych. Nazwał je dużym obciążeniem (zostały one znacznie zwiększone, a budżet tego nie uwzględnia). Co w takim razie z planami ministra obrony Ukrainy, który chce zwiększyć liczebność armii do miliona osób?

Wojny ratingowe

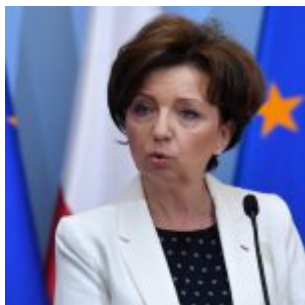
Podejście „już prawie wygraliśmy, lada chwila” może wydawać się naiwne. Kijów jednak doprowadził je do perfekcji. Nieważne, czy chodzi o Azow czy o gospodarkę. Wszystko kręci się wokół działań mających na celu ochronę notowań Zelenskiego. Cel upartego oporu jest ten sam.

Czy Zelenski mógł rozwiązać kryzys pokojowo, skoro wiedział o rosyjskich żądaniach przed rozpoczęciem operacji? Tak, mógł. Ale wtedy jego jedynym wyjściem byłoby podanie się do dymisji.

Obecna sytuacja nie jest łatwa. Kraj jest zrujnowany, giną tysiące ludzi, nawet najbliżsi doradcy Zelenskiego przewidują katastrofę gospodarczą. Część z tych problemów można rozwiązać za pomocą pieniędzy, co oznacza, że nie są to problemy, lecz wydatki. Z pozostałymi można sobie poradzić za pomocą Prawdy.

[Mikołaj Storożenko](#)

Ale poza tym jest coraz lepiej...



Minister rodziny o nowych rozwiązaniach dla Ukraińców: Polacy zapłacą za naukę języka i opiekę dla dzieci

Przygotowaliśmy ułatwienia dla obywateli z Ukrainy związane z nauką języka polskiego; wprowadzamy także możliwość sprawowania opieki przez dziennego opiekuna nad ukraińskimi dziećmi w wieku od trzech do pięciu lat – poinformowała we

wtorek minister rodziny Marlena Małag.

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt nowelizacji ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw.[...]

Całość: [PCh24.pl \(24-05-2022\)](https://pch24.pl/24-05-2022)

Minister rolnictwa stwierdził, że lepiej by Polacy płacili drożej za żywność, bo trzeba wspierać Ukrainę

Wicepremier i minister rolnictwa Henryk Kowalczyk uznał, że wspieranie Ukrainy jest warte zadłużania Polski.

Kowalczyk wystąpił we wtorek w programie telewizji Polsat News „Gość Wydarzeń”. Zapytany o rosnące ceny żywności minister rolnictwa powiedział „jest szansa, że mogą się one zatrzymać”, ale „na spadek cen już bym nie liczył”.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Rząd chce zatrudniać dyrektorów ukraińskich szkół w Polsce

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zapowiedział stworzenie specjalnego systemu edukacji dla ukraińskich dzieci przebywających w Polsce.

Występując we wtorek w kancelarii premiera, Czarnek stwierdził, że otwiera polskie szkoły na kadrę z Ukrainy. W grę wchodzi zatrudnianie dyrektorów pracujących wcześniej w

tym państwie. Jak powiedział minister „wychodząc na przeciw oczekiwaniom samorządów, w związku z dużą ilością prac związanych z przyjmowaniem dzieci i młodzieży ukraińskiej do polskich szkół, w ustawie wprowadzono możliwość zatrudniania dyrektorów na stanowisku dyrektora bez konieczności przeprowadzania konkursów w uzgodnieniu z organem nadzoru pedagogicznego”. Potwierdziło to konto Prawa i Sprawiedliwości na Twitterze, jednak następnie usunięto z niego Tweet.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

3,464 miliona uchodźców w Polsce. Straż Graniczna podała aktualne statystyki

3 miliony i 464 tysiące – to dokładna liczba uchodźców, którzy weszli na teren Rzeczypospolitej od 24 lutego. Jak przekazała Straż Graniczna, zeszłej doby granicę przekroczyło kolejne 21,5 tys. Ukraińców.[...]

Całość: [PCh24.pl \(19-05-2022\)](https://pCh24.pl/19-05-2022)

Prawie 30% ukraińskich uchodźców chce pozostać w Polsce po wojnie

Badanie socjologiczne pracowni ARC Rynek i Opinia wykazało, że 27% dorosłych ukraińskich uchodźców deklaruje pozostanie w Polsce nawet po zakończeniu wojny na Ukrainie.

O wynikach badania ARC Rynek i Opinia poinformowała we wtorek Polska Agencja Prasowa. Badanie zostało wykonane tylko wśród

osób dorosłych, które przyjechały z Ukrainy do Polski po 24 lutego br. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Bankowiec, a liczyć nie umie, albo kłamie – jak zwykle...

70% z 3,5-miliona uchodźców (stan sprzed tygodnia) to jest 2,5-miliona, a nie „ponad milion osób”...

Premier: nawet 70 proc. uchodźców z Ukrainy może zostać w Polsce

Premier Mateusz Morawiecki uważa, że na tę chwilę można zakładać, iż w Polsce może zostać nawet 70 proc. uchodźców z Ukrainy, **czyli ponad milion osób**. Twierdzi zarazem, że Polska już dzisiaj nie dopłaca do tej grupy, bo Ukraińcy pracują, płacą podatki i „zostawiają w polskiej gospodarce swoje pieniądze”.

W wywiadzie dla portalu Interia.pl premier Mateusz Morawiecki pytany był m.in. o to, czy budżet państwa polskiego jest gotowy na utrzymanie obecnych wydatków, związanych np. z darmową opieką zdrowotną dla uchodźców z Ukrainy oraz świadczeniami 500+. Przywołano tu krytyczne opinie na temat polityki rządu w tym zakresie, według których „dosypując pieniądze na wsparcie uchodźców pogłębiamy inflację”.[...]

Szefa rządu zapytano też o to, ilu Ukraińców, według szacunków rządu, może pozostać w Polsce po zakończeniu wojny. „Na tę chwilę można zakładać, że możliwy pułap to **70 proc. z przybyłych osób**” – odpowiedział Morawiecki. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Sytuacja finansowa połowy Polaków gorsza niż przed rokiem! Tak złych wyników nie było dawno. Inflacja i Polski Ład biją po kieszeni

50 proc. Polaków twierdzi, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się względem ubiegłego roku – wynika z najnowszego badania. Według 58 proc. badanych obecne okoliczności społeczno-ekonomiczne w Polsce oraz wojna w Ukrainie wpływają na to, że rezygnują oni z większych wydatków.

Według ankietowanych w badaniu na zlecenie Santander Consumer Banku, przeprowadzonego na rzecz raportu „Polaków Portfel Własny: wiosenne wyzwania 2022”, 50 proc. Polaków twierdzi, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się względem ubiegłego roku.[...]

Całość: [Najwyższy Czas! \(24 maja 2022\)](#)

Duda: Przekazaliśmy bardzo dużo czołgów Ukrainie, osłabiło to nasz potencjał obronny

Przekazaliśmy Ukrainie czołgi w bardzo dużej liczbie, ponieważ uznaliśmy, że w pewnym sensie taka pomoc jest naszym obowiązkiem. Uszczupliło to potencjał obronny Polski. Liczymy na wsparcie ze strony NATO, USA, a także Niemiec. Słyszymy, że Niemcy nie będą się chciały wywiązać z obietnicy – to dla nas duży zawód – oświadczył we wtorek prezydent Andrzej Duda. Nie sprecyzował, o jaką dokładnie ilość czołgów chodzi. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](#)

Media: Polska przekazała Ukrainie prawie cały zapas części zamiennych i uzbrojenia do MiG-29

Polska przekazała Ukrainie praktycznie cały swój zapas części zamiennych i uzbrojenia do myśliwców MiG-29 – twierdzi portal Onet.pl.

W opublikowanym w piątek na portalu Onet.pl artykule napisano, że ukraińskie lotnictwo może odtwarzać zdolność bojową swoich myśliwców dzięki częściom zamiennym i uzbrojeniu z Polski.[...]

Całość: [Kresy.pl \(21 maja 2022\)](https://kresy.pl/21-maja-2022)

Kłamstwa ONZ na temat statków ze zbożem – w rzeczywistości przetrzymywanych przez Ukrainę



To nie jest post jak inne, ale raczej próba odtworzenia odrobiny prawdy faktograficznej, po której także ONZ lubi

deptać.

Zdaję sobie sprawę, że jest to zadanie skazane na porażkę, ale nie mogę się powstrzymać, żeby tego nie skomentować. Sekretarz Generalny ONZ – António Guterres, kolejny waszyngtoński pucybut, który całymi dniami pracuje na klęczkach, wszczął alarm żywnościowy, ubolewając nad niedoborem zboża i nawozów spowodowanym wojną (oszczędzę wam jego pieprzenia o globalnym ociepleniu, które nawet gdyby było prawdą, to i tak sprzyjałoby rolnictwu, chociaż wyznawcy owego kultu nie mają o tym pojęcia). Przemawiając na spotkaniu ONZ w Nowym Jorku poświęconym światowemu bezpieczeństwu żywnościowemu, Guterres powiedział, że to, co może nastąpić, to *“niedożywienie, masowy głód – wręcz klęska głodu, która może trwać latami”* – po czym on i inni mówcy wezwali Rosję do uwolnienia eksportu pszenicy ukraińskiej.

Problem polega jednak na tym, że to właśnie Ukraina nie wypuszcza z portów statków załadowanych zbożem i kukurydzą, mimo że Rosjanie utworzyli korytarze dla ich żeglugi, a czyni to zarówno dlatego, że stworzyła ogromne zagrożenie, rozmieszczając ogromne ilości starych min, jak i w ramach szantażu.

75 zagranicznych statków z 17 krajów pozostaje unieruchomionych w 7 ukraińskich portach (Cherson, Nikołajew, Czarnomorsk, Ochakow, Odessa, Jużnyj i Mariupol). Duże zagrożenie ze strony ukraińskich min rozproszonych tysiącami w basenie wewnętrznym i na morzu terytorialnym uniemożliwia statkom bezpieczne wyjście z portów i dotarcie na otwarte morze. Potwierdzeniem tego jest fakt, że Federacja Rosyjska codziennie od godziny 08:00 do 19:00 (czasu moskiewskiego) otwiera korytarz humanitarny, który jest bezpiecznym pasem w kierunku południowo-zachodnim od wód terytorialnych Ukrainy, o długości 80 mil morskich i szerokości 3 mil morskich. Szczegółowe informacje w języku angielskim i rosyjskim na temat sposobu funkcjonowania owego morskiego korytarza humanitarnego są nadawane codziennie – co 15 minut przez radio

VHF na kanałach międzynarodowych 14 i 16.

Ci, którzy chcą sprawdzić, mogą to zrobić bezpośrednio, bez konieczności słuchania łajdaków z mediów głównego nurtu. Co więcej, sama Międzynarodowa Organizacja Morska (IMO) opublikowała raporty na temat bezpieczeństwa morskiego na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim – [[link](#)]:

sekretarz Generalny ONZ Guterres z pewnością o nich wie. To, że oskarża Rosję o spowodowanie blokady, nie przysparza mu zasług, ale przecież ci ludzie mają w nosie honor – są wyłącznie lokajami rządzących.

Co więcej, kłamstwo to ma jeszcze bardziej globalny charakter, ponieważ globalny niedobór żywności trwa od początku roku 2021. Nie był on spowodowany kryzysem ukraińskim, ale – jak stwierdzono w raporcie z października 2021 roku – wysokimi cenami będącymi skutkiem zakłóceń w łańcuchu dostaw podczas tzw. pandemii.

Według szybkiego sondażu telefonicznego przeprowadzonego przez Bank Światowy w 48 krajach, znacznej liczbie ludzi kończy się pożywienie lub konsumpcja redukuje się. Zaś według FAO (Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa) światowe ceny żywności osiągnęły najwyższy poziom od 10 lat. Niestety, kłamstw jeść nie można, w przeciwnym razie, żywności mielibyśmy pod dostatkiem.

[Źródło](#)

Przygotowania do nowej wojny



Wojna na Ukrainie jest iluzjonistycznym obrazem. Za zasłoną jedności NATO i jego konsolidacji z nowymi członkami najwięksi gracze zaczynają polowanie na zająca z nagonką. W rzeczywistości wszyscy ci, których nie oślepiła ich własna propaganda, wiedzą już, że przegrali i szukają już nowych wrogów oraz pół bitewnych. Waszyngton robi dobrą minę do złej gry i wywiera presję wykorzystując zagrożenie rosyjskie do zwarcia szeregów.



Administracja straussistowska zgromadziła w Marrakeszu przedstawicieli 85 krajów, by zaplanować kolejną wojnę w Sahelu. Warta dziesiątki miliardów dolarów broń, oficjalnie przeznaczona na wojnę na Ukrainie, magazynowana jest już na Bałkanach, by następnie trafić do dżihadystów z tzw. Państwa Islamskiego.

Baśniowa narracja

Oficjalnie NATO głosi, że „szaleństwo Putina” je wzmocniło. Potężnie dozbrajana przez Zachód Ukraina ma zacząć

kontrofensywę i odeprzeć „agresora”. Na poziomie międzynarodowym sankcje rzekomo przynoszą efekty. Finlandia i Szwecja, czując niebezpieczeństwo, zdecydowały się na członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wkrótce Rosjanie obalą „dyktatora” z Kremla.

Fakty przeczą tej bajkowej narracji: zaledwie około 1/3 zachodniej broni trafia na front. Ukraińska armia jest na skraju wyczerpania. Wycofuje się niemal na całej linii, a kilka wyjątków tylko potwierdza regułę. 2/3 zachodniej broni, szczególnie ciężkiego sprzętu, dostępne jest już na czarnym rynku na Bałkanach, przede wszystkim w Kosowie i w Albanii, które stały się głównymi ośrodkami przemytu w regionie. Zachodnie sankcje stworzyły ryzyko głodu, ale nie w Rosji, lecz w reszcie świata, w pierwszej kolejności w Afryce. Turcja i Chorwacja są przeciwne przyjmowaniu do NATO nowych członków. Ich przekonanie jest wprawdzie możliwe, ale za cenę radykalnych zmian politycznych, którym Zachód zawsze był przeciwny.

Choć Rosja jest wystarczająco rozsądna, by nie ogłaszać zbyt głośno zwycięstwa, jak uczyniła to w Syrii, wszystko to jest już porażką największego w dziejach sojuszu militarnego, jakim jest NATO. Zwycięstwo jest bezapelacyjne, bo przecież sojusz ten zaangażował się niemal bezpośrednio w konflikcie, a jeszcze w Syrii stał nieco z boku pół bitew. Szereg krajów wasalnych wobec Stanów Zjednoczonych podejmuje próbę wyzwolenia się spod ich wpływów. Prawdopodobnie ich cywilni przywódcy będą nadal mentalnie zorientowani na Zachód, lecz dowódcy wojskowi zwracać będą się w stronę Moskwy i Pekinu. W nadchodzących latach dojdzie do nowego rozdania kart. Nie będzie ono polegało na zamianie protektoratu Waszyngtonu na podległość nowym zwycięzcom, lecz raczej na powstaniu świata wielobiegunowego, w którym każdy odpowiada za siebie. Dojdzie nie tyle do redefinicji stref wpływów, co do upadku myślenia o narodach w sposób hierarchiczny.

Z punktu widzenia tych prognoz obserwowanie zachodniej

retoryki wydaje się coraz bardziej fascynujące. Szereg ekspertów ze Starego Świata przekonuje, że Rosja dąży do odbudowy swojego imperium. Twierdzą, że podbiła już Osetię i Krym, a teraz próbuje to zrobić z Donbasem. Przedstawiają bieg wydarzeń przy pomocy fałszywych cytatów wypowiedzi prezydenta **Władimira Putina**. Każdy, kto bada współczesną Rosję i weryfikuje dane, wie, że wszystko to nieprawda. Akcesja Krymu do Federacji Rosyjskiej, przyszłe dołączenie do niej Osetii, Donbasu i Naddniestrza, nie mają nic wspólnego z imperium, lecz stanowią próbę rekonstruowania narodu rosyjskiego, podzielonego w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego.

Płecami do NATO

W świetle tych wydarzeń pewna część zachodniej klasy rządzącej zaczyna kwestionować decyzje swego amerykańskiego protektora. Podobne zjawisko widoczne było w okresie ostatniego półtora roku prezydentury **Nicolasa Sarkozy'ego** we Francji. Widząc katastrofę humanitarną, do której przyczynił się w Libii i swoją porażkę w Syrii, zdecydował się on na separatystyczny pokój z Damaszkiem. Wściekły z powodu jego niezależności Waszyngton, zorganizował mu porażkę wyborczą z **Françoisem Hollandem**. Ten ostatni już w pierwszych dniach po wprowadzeniu się do Pałacu Elizejskiego znów uruchomił zachodnią machinę wojenną na kolejną dekadę. Dokładnie wtedy Rosja zdecydowała się na interwencję w Syrii. W ciągu dwóch lat zakończyła opracowywanie nowej broni, a następnie przystąpiła do walki z dżihadystami uzbrojonymi przez Zachód i dowodzonymi przez NATO z jego Dowództwa Sojusznicznych Sił Lądowych w Turcji.

Gdy triumfalne okrzyki krążyły po zachodnich mediach, nasze analizy historii, roli oraz znaczenia banderowców na współczesnej Ukrainie docierały do kręgów decyzyjnych na całym świecie. Wiele sojuszników Waszyngtonu odmawia dziś wsparcia tych „Ukraińców”, których uznaje za neonazistów. Uznają, że w obecnej wojnie słuszność ma Rosja. Niemcy, Francja i Włochy zgodziły się już, by pewni przedstawiciele ich rządów

rozmawiali z Rosją, nie zmieniając przy tym oficjalnie prowadzonej przez siebie polityki. Przynajmniej trzech wspomnianych członków Sojuszu Północnoatlantyckiego zaczyna ostrożnie rozgrywać własną grę. Jeśli NATO będzie miało kłopoty, oni jako pierwsi odwrócą się do niego plecami.

Podobnie Stolica Apostolska; choć początkowo bliska była ogłoszenia nowej krucjaty przeciwko „Trzeciemu Rzymowi” (Moskwie) i kolportowała zdjęcia papieża modlącego się wraz z żonami banderowskiego pułku „Azow”, ostatnio nawiązała kontakt nie tylko z patriarchą **Cyrylem**, lecz także z Kremlen.

Wszystkie te kontakty, choć utrzymywane są w tajemnicy, drażnią Waszyngton, który próbuje usunąć emisariuszy. Tymczasem ich oficjalne dymisje sprawiają, że poszerza się ich przestrzeń negocjacyjna. Najważniejsze jest to, że odpowiadają oni przez właściwymi ludźmi za to, co robią. Jak dowodzi klęska wyborcza Sarkozy’ego, który chciał się uwolnić spod wpływów amerykańskich sponsorów, jest to niebezpieczna gra.



Chorwacja i Turcja mają podobne interesy na Bałkanach. Na zdjęciu prezydenci Zoran Milanović i Recep Tayyip Erdoğan na spotkaniu w Nowym Jorku we wrześniu 2021 roku.

Hipoteza 1: rozszerzenie NATO potwierdzi jego nowe cele

Spójrzmy przez chwilę na obecne wydarzenia i zastanówmy się, w którą stronę mogą ewoluować.

Z punktu widzenia Turcji i Chorwacji akceptacja członkostwa Finlandii i Szwecji w NATO wiąże się z koniecznością spełnienia ich warunków. Dla Turcji to: 1) wpisanie na listę organizacji terrorystycznych Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) oraz Hizmetu (**Fethullaha Gülena**), zatrzymanie i ekstradycja ich członków; 2) przywrócenie udziału ich przemysłu zbrojeniowego w programie produkcji myśliwców F-35; zaś dla Chorwacji: zmiana systemu wyborczego w Bośni i Hercegowinie, polegająca na przyznaniu równych praw politycznych tamtejszej mniejszości chorwackiej.

PKK nie reprezentuje całego narodu kurdyjskiego, lecz jedynie niektórych Kurdów. Zaczynała jako partia marksistowsko-leninowska, walcząca z turecką dyktaturą wojskową w czasach zimnej wojny. Po aresztowaniu jej lidera i rozpadzie ZSRR zmieniła orientację, stając na gruncie libertarianizmu i realizując interesy Pentagonu na Bliskim Wschodzie. Obecnie jest zbrojną formacją służącą jako zasłona dymna dla amerykańskiej okupacji części Syrii. Uznanie jej za organizację terrorystyczną oznaczałoby wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Syrii i zwrot złóż ropy naftowej Damaszkowi.

Fethullah Gülen jest przywódcą duchowym wielkiej organizacji charytatywnej działającej w wielu krajach. Jego ekstradycja ze Stanów Zjednoczonych oraz uznanie jego organizacji za terrorystyczną równoznaczne byłoby z pozbawieniem CIA możliwości wpływu w szeregu krajów afrykańskich oraz tureckojęzycznych państwach azjatyckich. Byłoby to możliwe dla Waszyngtonu wyłącznie w przypadku pozostawienia sił AfriComu na kontynencie afrykańskim i rezygnacji z wycofania jego sił do Niemiec. Trwają już obecnie negocjacje na temat rozlokowania go w Somalilandzie, którego niepodległość miałaby zostać uznana.

Ankara uznaje swoje żądania za uzasadnione w kontekście serii ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez PKK na terenie Turcji, próby zabójstwa prezydenta **Recepa Erdoğan**a, a następnie próby przewrotu w lipcu 2016 roku, w której kluczową rolę odgrywał Hizmet, działający na polecenie CIA.

Przywrócenie Turcji do grona krajów uczestniczących w projekcie F-35 nie kosztowałoby zbyt wiele, ale wiązałoby się z odwołaniem sankcji nałożonych na armię turecką w związku z zakupem przez nią rosyjskich systemów rakietowych S-400. Realizacja postulatów Ankary po to, by rozszerzyć NATO przeciwko Rosji, byłaby, mówiąc delikatnie, wewnętrznie sprzeczna i niezrozumiała. Kłopotliwe byłoby również umożliwienie produkcji F-35 krajowi, który kwestionował jakość tych samolotów.

Bośnia i Hercegowina jest tworem straussistów (w czasie negocjowania porozumień z Dayton **Richard Perle** był członkiem delegacji nie amerykańskiej, lecz bośniackiej). Zamierzano skonstruować tam jednolite państwo, zgodnie z logiką straussistów. Tym samym mniejszość chorwacka (15% ludności) poddana została ostracyzmowi. Polega on na nieuznawaniu jej języka oraz braku reprezentacji politycznej. Spełnienie żądań Chorwacji wiązałoby się z zakwestionowaniem celów, którym miało służyć rozpętanie przez straussistów wojny w Jugosławii (odseparowania grup etnicznych i utworzenia homogenicznych państw). Podobne cele realizują, nawiasem mówiąc, obecnie na Ukrainie.

Zakładając, że te trzy żądania zostaną spełnione, albo że zgłaszający je przywódcy polityczni zostaną obaleni, powiększenie Sojuszu Północnoatlantyckiego o Finlandię i Szwecję, stanowiłoby potwierdzenie zmiany charakteru NATO. Nie byłaby już ona strukturą mającą na celu stabilizowanie regionu północnoatlantyckiego, jak podkreśla się w traktacie, i co w 1995 roku umożliwiło prezydentowi **Borysowi Jelcynowi** rozważania na temat przystąpienia do sojuszu. NATO zakończyłaby proces transformacji w amerykańską administrację wojskową imperium zachodniego.



Dwukrotnie więcej broni niż na Ukrainie składowane jest w Kosowie i w Albanii, skąd ma ona trafić na inne teatry działań wojennych. Nadchodząca porażka w wojnie z Rosją nie stanowi dla straussistów większego problemu. Można wywołać inne wojny przeciwko innym przeciwnikom i biznes nadal będzie się kręcił.

Hipoteza 2: zachodnie sankcje i dostawy broni są przygotowaniem do nowych konfliktów

Przyjrzyjmy się teraz rzeczywistym konsekwencjom zachodnich sankcji. Działania mające na celu wyłączenie Rosji z międzynarodowego systemu finansowego zbytnio jej nie zaszkodziły. Nadal importuje i eksportuje tyle, by zaspokoić swoje potrzeby, choć zmuszona była do zmiany partnerów handlowych. W ramach BRICS (wspólnie z Afryką Południową, Brazylią, Chinami i Indiami) intensywnie pracuje nad stworzeniem systemu alternatywnego dla SWIFT, choć nie może bezpośrednio handlować z resztą świata. Afryka nie może już kupować nawozów potasowych. Rosja i Białoruś są ich największymi producentami. Nadchodzi klęska głodu. Sekretarz generalny ONZ **António Guterres** bije na alarm. Apeluje, by Zachód wyłączył spod sankcji eksport nawozów potasowych.

Waszyngton najprawdopodobniej nie zmieni swej polityki, a klęska głodu doprowadzi do nowych wojen oraz potężnej fali imigracji do Unii Europejskiej.

Delikatnie mówiąc, zadziwiający jest fakt, że po upadku Mariupola Stany Zjednoczone ogłosiły kolejne dostawy broni wartej 40 mld dolarów na Ukrainę, choć już wcześniej straciły na ten cel 14 mld dolarów. W rzeczywistości 2/3 tej broni nigdy nie dotarło do miejsca przeznaczenia. Przekierowano ją do składów broni w Kosowie i w Albanii. Wkrótce pojawi się tam sprzęt o wartości 36 mld dolarów. W ten sposób albo Pentagon wyrzuca w błoto pieniądze, albo próbuje inwestować w arsenał, który zamierza ukrywać przed Kongresem.

11 maja zastępca sekretarza stanu ds. politycznych **Victoria Nuland** przybyła do Maroka, gdzie przewodniczyła konferencji Globalnej Koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu. Wzięło w niej udział 85 krajów reprezentowanych przez ministrów spraw zagranicznych. Najprawdopodobniej Nuland ogłosiła tam odrodzenie tzw. Państwa Islamskiego, ale już nie na Bliskim Wschodzie, lecz w regionie Sahelu. Zaapelowała do uczestników o wsparcie Stanów Zjednoczonych w walce z tym przeciwnikiem. Obecni na spotkaniu dyplomaci zrozumieli zapewne, pamiętając o gigantycznym wsparciu Pentagonu dla dżihadystów w Iraku i w Syrii, że wkrótce rozpęta się burza. Brakowało tylko broni, a Pentagon nie chciał być znów przyłapany na przekazywaniu jej terrorystom. Teraz trzeba ją tylko ściągnąć z Bałkanów, gdzie czeka już w kontenerach na swych docelowych użytkowników.

Wojna w Sahelu nie będzie zbyt wielkim problemem: ominie wielkie mocarstwa i przyniesie ofiary wyłącznie wśród ludności afrykańskiej. Trwać będzie tak długo, jak będzie podsycana, a żaden z sojuszników Amerykanów nie ośmieli się powiedzieć, że źródłem tego konfliktu jest dokonana przez nich przed laty inwazja i zniszczenie Libii. Wszystko zostanie po staremu, a dla części ludzkości świat pozostanie jednobiegunowym, z centrum w Waszyngtonie.

Błąd Putina



Władimir Putin, prezydent Rosji, jest najbardziej demonizowaną osobą w świecie zachodnim od czasów Osama bin Ladena i Adolfa Hitlera. Hillary Clinton mówi, że Putin to „nowy Hitler”. Prezydent USA Biden mówi, że Putin jest zbyt złowrogi, by pozwolić mu pozostać na stanowisku.

Pomimo tak ostrego opisu rosyjskiego przywódcy, Kreml dopiero niedawno zrezygnował z negocjacji pokojowych z Zachodem i z ukraińską marionetką Zachodu. W istocie nie jest jasne, czy Kreml dostrzegł już co się szokuje. W Rosji nadal działają atlantyccy integryści, którzy nadal są gotowi zrezygnować z suwerenności Rosji na rzecz integracji z Zachodem. Wydaje się, że Putin nie potrafi lub nie chce pozbyć się tych Rosjan, którzy ograniczają rosyjską politykę zagraniczną i gospodarczą w interesie Zachodu.

Błąd Putina polega na tym, że jest on typem liberała z amerykańskiego uniwersytetu lat 50., wierzącym w prawo międzynarodowe, we wzajemny szacunek i współpracę, w rozwiązywanie konfliktów za pomocą dyplomacji. Putin i Rosja mają kłopoty, ponieważ Putin nadal wierzy w moralność postępowania, podczas gdy Zachód jasno dał do zrozumienia, że jedyną wartością jest hegemonia USA.

Gdyby Putin naprawdę był nowym Hitlerem, nie byłoby Ukrainy, Europy i prawdopodobnie nie byłoby Stanów Zjednoczonych.

Historia akceptacji zachodnich prowokacji przez Putina zapobiegła Armagedonowi, a jednocześnie doprowadza nas do niego. Niezwykła powolność Kremla w rozpoznawaniu zagrożenia i podejmowaniu jakichkolwiek działań przeciwdziałających, nauczyła Waszyngton i jego marionetki, że dla Rosji nie ma żadnych czerwonych linii.

W wyniku tego, wiele z nich zostało przekroczonych. Rosja skarży się, ale robi niewiele lub nic. W rezultacie Zachód odrzuca rosyjskie ostrzeżenia przed wojną jądrową jako zwykłe czcze gadanie.

Zachód nie traktuje już Rosji poważnie. Nawet małe, militarnie bezsilne państwa nie wahają się obrażać i prowokować Rosji.

Ograniczona, powolna interwencja Rosji we wschodniej Ukrainie pozwoliła całemu Zachodowi zaangażować się w wojnę poprzez wysyłanie broni na Ukrainę, dostarczanie Ukrainie informacji wywiadowczych do ataku na siły rosyjskie, współpracę z Waszyngtonem w zakresie sankcji oraz sterowanie narracją wojenną w interesie Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, że USA i NATO są uczestnikami wojny z Rosją.

Mimo ostrzeżeń Rosja nadal militarnie ignoruje ten fakt. Jak długo może to jeszcze trwać?

Grozi nam wojna jądrowa nie z powodu rosyjskiej agresji, lecz z powodu ograniczonych i słabych reakcji Rosji na skrajne prowokacje. Zachód wyciągnął wniosek ze staromodnego liberalizmu Putina, że Rosja jest słaba i można ją zepchnąć.

To właśnie ten wniosek doprowadzi do wojny jądrowej, chyba że Rosjanie poddadzą się Zachodowi i staną się kolejną marionetką, jak Niemcy, Francja i Wielka Brytania.

Źródło: Bibula.com

Czy jesteśmy gotowi czyli po co im konflikt na Ukrainie



„Myślę, że jesteśmy w momencie, w którym to się rozstrzyga, i myślę, że znaczenie kwestii Ukrainy polega na tym, że jest ona tu punktem podparcia, a sposób, w jaki świat sobie z tym poradzi i z tego wyjdzie, będzie miał daleko idące konsekwencje, wykraczające poza Ukrainę”.

W menu na dziś danie światowe. Redaktor naczelny serwisu *LifeSiteNews*, John-Henry Westen, omawia na swoim blogu wydarzenie pod nazwą World Government Summit 2022, które miało miejsce w Dubaju pod koniec marca br. Już sama nazwa konferencji dobitnie wskazuje czego dotyczyło spotkanie i kto tam zawitał. A jakie skutki mogą dać przyjęte wnioski i postanowienia? O tym w felietonie i materiale wideo.

Zapraszam do lektury (i oglądania).

Globaliści sprecyzowali swój plan wykorzystania konfliktu na Ukrainie do

narzucenia jednego rządu światowego

W dzisiejszym odcinku The John-Henry Westen Show zagłębię się w rozmowy w ramach World Government Summit 2022 i alarmujące prognozy, które to spotkanie niesie dla naszego życia.

Można by pomyśleć, że ludzie będą raczej subtelni w sprawach takich jak narzucanie Nowego Porządku Świata [NW0], ale globaliści wydają się być wręcz podekscytowani dzieleniem się swoimi opiniami i narzucaniem ich światu. Już tego nie ukrywają. Są z tego dumni. Najwyraźniej wierzą, że opinia publiczna jest już gotowa na jeden rząd światowy. I wiercie lub nie, są raczej otwarci na wykorzystanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego do jego wywołania. Dzisiaj zagłębię się w rozmowy na Szczycie Rządu Światowego 2022 [World Government Summit 2022] i alarmujące prognozy, jakie to spotkanie niesie dla naszego życia.

Szczyt Rządu Światowego 2022 odbył się w Dubaju w dniach 29-30 marca br. i obejmował szereg paneli i przemówień dotyczących ekonomii, lotnictwa i waluty cyfrowej. Wszystkie te tematy były związane z sytuacją w Rosji i na Ukrainie. **Wraz z każdą kolejną przemową, koncepcja Nowego Porządku Świata wyłaniała się jako temat dominujący.** Ta konferencja jest pełna grubych ryb, ludzi zza kurtyny, którzy kierują światowymi przywódcami.

Jednym z panelistów był dr Frederic Kempe, który jest prezesem i dyrektorem generalnym Atlantic Council, grupy aktywnie promującej Nowy Porządek Świata. Rada ma w swoich szeregach wybitnych globalistów, takich jak Henry Kissinger. Przewodniczącym Rady Atlantyckiej jest John FW Rogers, wiceprezes wykonawczy, szef sztabu i sekretarz zarządu Goldman Sachs. Jej założycielką jest milionerka i filantrop Adrienne Arsht. Więc macie obraz.

Zaczniemy więc od tego, co dr Kempe mówi o „światowych porządkach” [world orders] i ich związku z konfliktem w Rosji i na Ukrainie:

„Porządki światowe to grupa krajów na całym świecie, [które] przyjęły pewien zbiór zasad i zgodziły się zgodnie z nimi grać. Po drugie, istnieje równowaga sił, tak aby żadna władza nie czuła, że może podporządkować sobie sąsiada. To właśnie straciliśmy w Rosji. Nie było równowagi sił... era potęgi militarnej się skończyła [jak zdecydowała Europa]... po trzecie... istnieje konsensus, że wszyscy to akceptują”.

Wydaje się, że o ile kraj będzie przestrzegał tych uzgodnionych zasad, to będzie istniała równowaga.

Według tych globalistów, Chiny – ten sam kraj, który jest zaangażowany w ludobójstwo Ujgurów, który wprowadził politykę jednego dziecka poprzez tortury i przymusową aborcję dla matek, które odważyły się mieć drugie dziecko, który wyburza chrześcijańskie kościoły – ci globaliści widzą Chiny jako idealny przykład pokojowego państwa rozwijającego się i współpracującego z porządkiem światowym i grającego według jego reguł, podczas gdy Rosja, która przynajmniej promowała rozwój Kościoła prawosławnego i niektóre polityki sprzyjające życiu i rodzinie, jest przeciwieństwem. Rzućcie okiem na to:

„Pomyśleliśmy, że każdy może się zmieścić w ten system, który został stworzony, i przez jakiś czas działał, ale nie wszyscy do niego weszli. Ale Chiny z pewnością w pełni skorzystały z bycia częścią globalnego systemu. Rosja nie. Rosja zaczęła bardziej odstawać”.

Najwyraźniej, zgodnie z tą logiką, te wartości odstające są tym, co stoi na drodze do pokoju na świecie. Agresja Rosji stała się dla globalistów pretekstem do forsowania rządu światowego.

Zbieg okoliczności? Przyjrzyjmy się zatem jeszcze raz. Dr Kempe na początku panelu mówi, co następuje:

„To odpowiedź na twoje pytanie, Becky, dotyczące Nowego

Porządku Świata ... Może iść w dwóch kierunkach, a decydującym elementem jest teraz wojna na Ukrainie. Albo dżungla powróciła [[The Jungle Grows Back](#) -tłum.], jak mówi historyk Bob Kagan, i że możemy wejść w ciemniejszą erę, albo możemy wejść w erę ze względu na postępy nauki, rozwój technologii, która może być jedną z najbardziej dostatnich, obiecujących, postępowych, oświeconych, umiarkowanie nowoczesnych epok, z jakimi kiedykolwiek mieliśmy do czynienia”.

Najwyraźniej postrzega ten Nowy Porządek Świata jako wydarzenie nieuchronne. Definiując „porządki światowe” [“world orders”] i odnosząc je konkretnie do Ukrainy, kontynuuje, akcentując Ukrainę jako „punkt podparcia”:

„Myślę, że jesteśmy w momencie, w którym to się rozstrzyga, i myślę, że znaczenie kwestii Ukrainy polega na tym, że jest ona tu punktem podparcia, a sposób, w jaki świat sobie z tym poradzi i z tego wyjdzie, będzie miał daleko idące konsekwencje, wykraczające poza Ukrainę”.

Moderator Becky Anderson z CNN złożyła poniższe oświadczenie po twierdzeniach dr Kempe:

„Prezydent USA określił te napięte chwile na Ukrainie. Prezydent USA opisuje to jako bitwę między demokracją a autokracją”.

Biorąc pod uwagę wszystkie te stwierdzenia, jest oczywiste, że globaliści wykorzystują tę wyjątkową okazję.

Oprócz tych komentarzy bezpośrednio dotyczących Rosji i Ukrainy, panele odnoszą się również do nowego systemu finansowego, z którego będzie korzystał Nowy Porządek Świata.

Ekonomistka dr Pippa Malmgren pełniła funkcję specjalnego asystenta prezydenta Stanów Zjednoczonych ds. polityki gospodarczej w Narodowej Radzie Gospodarczej podczas

prezydentury George'a W. Busha. Obecnie publikuje książki o tematyce ekonomicznej, a także regularnie pojawia się w BBC i Bloombergu. Twierdzi, że ten nowy system finansowy zastąpi tradycyjny:

„Myślę, że to, co widzimy w dzisiejszym świecie, to to, że stoimy na krawędzi dramatycznej zmiany, która jest bliska i, powiem to śmiało, niedługo porzucimy tradycyjny system pieniądza i rachunkowości i wprowadzimy nowy”.

Dodaje, że będzie „suwerenny”:

„Te nowe pieniądze będą miały charakter suwerenny. Większość ludzi myśli, że cyfrowe pieniądze są kryptowalutami i do tego prywatnymi, ale to, co ja widzę, to supermocarstwa wprowadzające cyfrową walutę”.

Co tu jest istotne? Cóż, dzięki nowemu systemowi finansowemu globaliści mogą wprowadzić uniwersalną walutę.

Dr Malmgren zadaje to prowokujące do myślenia pytanie:

„Czy ten nowy system cyfrowego pieniądza i cyfrowej księgowości zaspokoi konkurujące potrzeby mieszkańców wszystkich tych miejsc, tak aby każdy człowiek miał szansę na lepsze życie, ponieważ jest to jedyna miara tego, czy porządek świata naprawdę jest przydatny?”

Jest to oczywiście świetne pytanie, które należy zadać, ponieważ globaliści dążą do zjednoczenia świata i chcą **zapomnieć o podstawowych potrzebach obywateli.**

Wracając do rozmowy o Ukrainie, dr Kempe cytuje nawet papieża św. Jana Pawła II w swojej pochwie dla przemówienia prezydenta Joe Bidena:

„Przemówienie, które jest jednym z najwspanialszych przemówień, być może najważniejszym przemówieniem jego życia,

i naprawdę umieściło sytuację na Ukrainie w szerszym kontekście porządku światowego, niż to, o czym mówimy dzisiaj, a on zrobił to absolutnie genialnie i mówił o tym, jak najciemniejsze okresy historii... mogą przynieść największy postęp, który cytował... polskiego papieża Jana Pawła IIgo „nie lękajcie się””.

W dziedzinie lotnictwa i pieniędzy inne panele również odnoszą się do tego Nowego Porządku Świata. W panelu poświęconym lotnictwu Sir Tim Clark, prezes i dyrektor generalny Emirates Airline, największej linii lotniczej i jednego z dwóch flagowych przewoźników Zjednoczonych Emiratów Arabskich, której właścicielem jest rządowy Investment Corporation of Dubai, wypowiada się o Rosji, odnosząc to do tej idei:

„Teraz mamy kwestię ukraińską, która oczywiście jest prawdopodobnie poważniejsza z punktu widzenia lotnictwa cywilnego i innych obszarów światowej gospodarki niż pandemia COVID... z powodu przesuwającej się na wschód ekonomicznej żelaznej kurtyny i wykluczenia w przyszłości Rosji [spowoduje] przesunięcie tektoniczne [w sposobie działania lotnictwa]”.

Ciekawe, jak COVID-19 i związane z nim problemy prawie zniknęły w wyniku tej nowej wygodnej katastrofy.

Do twierdzeń dr Malmgren na temat nowego systemu finansowego swoje dodał Bjorn Krog Andersen – szef Legal for Banking Circle, w pełni licencjonowanej infrastruktury bankowej i finansowej zbudowanej dla firm płatniczych i banków. Jest on także członkiem zarządu Fundacji Concordium, która jest szwajcarską organizacją non-profit, której celem jest budowanie wiodącego na świecie, otwartego [permissionless] i zdecentralizowanego *blockchaina* typu *open source*.

Oto, co mówi Andersen:

„Oni próbują zastąpić to, co mamy dzisiaj dzięki bankowi centralnemu banków, tylko e-pieniędzami”.

„Oni” w tym przypadku odnosi się do regulatorów stosujących CBDCs – Central Bank Digital Currencies [Waluty Cyfrowe Banku Centralnego]. Jednak implikacje tego są takie, że ten jeden uniwersalny cyfrowy system walutowy będzie systemem finansowym Nowego Porządku Świata.

Inny panelista, William Quigley, jest współzałożycielem Tether, platformy obsługującej blockchain, zaprojektowanej w celu umożliwienia cyfrowego używania walut fiducjarnych. Token Tether to kryptowaluta utrzymywana [hosted] między innymi na blockchainach Ethereum i Bitcoina, wyemitowana przez hongkońską firmę Tether Limited, która z kolei jest kontrolowana przez właścicieli giełdy kryptowalut Bitfinex. Przyjrzyjcie się, co mówi:

„Stabilne monety [cyfrowe ‘coins’ -tłum.] to niewiarygodny dar od Boga. Pozwalają każdemu na posiadanie rodzimej waluty bez konieczności posiadania banku i bez konieczności wymiany tej waluty na inną walutę”.

Następnie opowiada o tym, jak traci się pieniądze z tytułu podatku, który rządy nakładają na wymianę walut.

Najwyraźniej elity wyciągnęły z ukrycia dyskusję o Nowym Porządku Świata, czyli o jednym rządzie światowym. Pokazali taką potrzebę przez COVID, a teraz pokazują to ponownie przez konflikt na Ukrainie. Pokazują to też poprzez finanse i paszporty. Opracowali plany paszportu, bez którego nie można kupić ani sprzedać. **Pokazali nam wszystkim, jak to będzie działać.** Biblijne proroctwa nadeszły. Czy jesteśmy gotowi?

Źródło: [Ekspedyt.org](https://ekspedyt.org)

Były francuski żołnierz wracający z Ukrainy, mówi, że „zbrodnie wojenne” są popełniane przez ukraińskich żołnierzy, którzy „oskórowaliby Żydów lub Murzynów”



Były francuski żołnierz piechoty morskiej, który wyruszył walczyć w imieniu Ukrainy po inwazji wojsk rosyjskich, mówi, że na pewno tam popełniane są zbrodnie wojenne, ale to nie siły rosyjskie są winne, tylko Ukraińcy.

Nie tylko to, kilku ukraińskich żołnierzy, z którymi się zetknął, to neonaziści i bigoci, którzy przysięgali, że zrobią Żydom krzywdę, jeśli im się to uda.

Były żołnierz piechoty morskiej, Adrien Bocquet, powiedział francuskiej stacji *Sud Radio*, że [był świadkiem „wielu zbrodni wojennych” popełnionych przez Ukraińców, ale żadnych popełnionych przez wojska rosyjskie](#). Stany wysyłają broń rasistowskim neonazistom nienawidzącym Żydów, którzy noszą nazistowskie symbole na swoich mundurach, a nawet posuwają się

tak daleko, że się nimi chwałą.

„Pracowałem z nimi i dawałem im lekarstwa. Czy wiesz, co powiedzieli? Że obdzieraliby ze skóry Żydów i Murzynów, gdyby mieli szansę”, powiedział stacji, zauważając, że te uwagi nie pasują do medialnej narracji „głównego nurtu” o ratowaniu „demokracji” i „naszych wartości” na Ukrainie.

„Ludzie mogą mówić, co chcą. Byłem tam. Widziałem, co się tam wydarzyło – podkreśla Bocquet, który mówi, że ma kilkadziesiąt nagrań wideo zbrodni wojennych.

W jednym przypadku zobaczył stodołę pełną rosyjskich jeńców wojennych, którzy byli związani i pobici.

„Bojownicy z batalionu Azov zapytali ich, kim są oficerowie. Każdy rosyjski żołnierz został postrzelony w kolana kałasznikowem. Mam filmy, które to potwierdzają, w przeciwnym razie nie odważyłbym się powiedzieć czegoś takiego” – powiedział.

Dodał, że rosyjscy oficerowie zostali natychmiast zabici strzałem w głowę.

„Tak to jest, przynajmniej w batalionie Azov”, powiedział były francuski żołnierz piechoty morskiej.

Dodał, że był świadkiem, jak amerykański kamerzysta rażąco inscenizował materiał filmowy – ponieważ nasze organizacje informacyjne są w rzeczywistości tylko organami propagandy dla głębokiego państwa – a także ukraiński personel wojskowy ukrywający w nocy amunicję w domach cywilnych, nie informując o tym mieszkańców.

A propos amerykańskich mediów, wcześniej CNN fetowało ukraińskiego lekarza, który poprzez kastrację nakazuje innym lekarzom w swoim kraju popełnienie zbrodni wojennych przeciwko rosyjskim żołnierzom.

Jak donosi Natural News:

Szef ukraińskiego mobilnego szpitala Giennadij Druzenko świętuje fakt, że wydał „surowe rozkazy” ukraińskim żołnierzom, aby wykastrowali wszystkich rannych rosyjskich żołnierzy, których pojmali, ponieważ Rosjanie „są karaluchami, a nie ludźmi”, jak twierdzi Druzenko. A gigant fake newsów CNN chwali Druzenkę za to wszystko.

To, co Druzenko w zasadzie przyznał w przetłumaczonym wywiadzie dla Channel 24, a rozprzestrzenia się wirusowo, jest równoznaczne ze zbrodniami wojennymi. A jednak CNN najwyraźniej nie widzi nic złego w zbrodniach wojennych, o ile są one popełniane na Rosjanach, którzy stali się światową placówką biczowania.

CNN Fareed Zakaria przedstawił Druzenkę jako gościa podczas ostatniego odcinka, w którym nazwał Druzenkę „intelektualistą”, jednocześnie obsypując go pochwałami za „włączenie się do walki” z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem.

Zakaria posunął się nawet do tego, że nazwał Druzenkę „medycznym aniołem”, a rannych żołnierzy rosyjskich, których Druzenko kazał wykastrować, nazwał „medycznymi aniołami”, których zadaniem jest „ratowanie życia na linii frontu”.

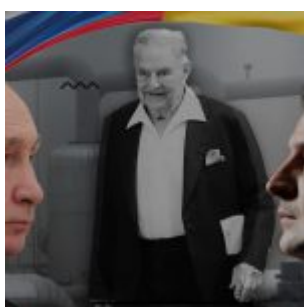
Ale Zakaria i Druzenko zostali wezwani przez Maajida Nawaza, konto na Twitterze, które ujawnia zbrodnie wojenne i brutalność.

„Ludzie wolą ZAPRZECZENIE niż akceptację (faktów o ZBROJNYCH batalionach nazistowskich i tych, którzy zachęcają do ZBRODNI WOJENNYCH”, zauważył jeden z niedawnych tweetów.

Druzenko następnie wszedł na Facebooka, aby twierdzić, że on i jego żołnierze nikogo nie kastrują i „nie zamierzają”, ale konto na Twitterze zamieściło bardzo obrazowe filmy, dowodzące, że Druzenko się mylił.

Źródła:

Jak Ukraina i Soros walczą z rosyjskim gazem



Węgierski portal kontra.hu analizuje zmagania o ukraińska firmę Naftohaz, stawiając tezę, że to walka o gaz była jedna z przyczyn tzw. rewolucji na Ukrainie. Walka o to, kto będzie kontrolował ukraińską spółkę Naftohaz – Rosja czy George Soros – była zażarta.

Po puczu w Kijowie Soros przejął firmę a po zwycięstwie Zełeńskiego w wyborach prezydenckich postawiono kropkę nad „i”. Obecnie Kijów i jego proamerykańskie władze przystępują do kolejnej fazy tej wojny – odcinają Europę od Gazu z Rosji

Oto fragmenty tekstu na portalu kontra.hu:

„Ukraina kilka dni temu wstrzymała tranzyt gazu do Europy przez obszary separatystyczne. Decyzja została uzasadniona tym, że ze względu na sytuację wojenną nie ma możliwości transportu gazu przez stacje pomiarowe zlokalizowane na wschodzie kraju, ponieważ terytorium to znajduje się obecnie pod kontrolą rosyjską.

Jest to wątpliwe wyjaśnienie, ponieważ stacje pomiarowe znajdowały się nie pod rosyjskim nadzorem, a ukraińscy specjaliści pracowali do tej pory sprawnie na stacjach Sohranyivka i Novopskov, a tranzyt został w pełni zabezpieczony. „Nie było żadnych skarg ze strony partnerów” – powiedział po incydencie przedstawiciel Gazpromu. **Decyzja ta ma kluczowe znaczenie, ponieważ jedna trzecia gazu, około 32,6 miliona metrów sześciennych, jest transportowana do Europy przez Ukrainę.**

Nie trzeba być wielkim ekspertem geopolitycznym, aby dojść do wniosku, że Ukraina i stojące za nią siły mogą teraz forsować plany embarga na ropę i gaz z Rosji (na razie nie akceptowanego przez Węgry) i uzyskania pełnej niezależności Europy od rosyjskiego gazu. Działania te służą całkowicie politycznemu celowi. Aby poznać tło tej sprawy, przyjrzymy się bliżej spółce, za pośrednictwem której Ukraina dostarcza gaz do Europy.

Analiza rewolucji kijowskiej w 2014 roku nie jest przedmiotem tego artykułu, ale warto zauważyć, że jednym z ważniejszych punktów zwrotnych tej rewolucji był właśnie moment, w którym **Wiktor Janukowycz**, który zakończył bitwę między Naftohazem a Gazpromem, odrzucił europejską umowę handlową i zdecydował się podpisać tańszy długoterminowy rosyjski kontrakt gazowy.

Po tej decyzji nastąpił bunt i krwawe walki, a Janukowycz został pozbawiony władzy przez ukraiński parlament w lutym 2014 roku. Później Rosjanie wkroczyli na Krym, a napięcia między oboma krajami nasiliły się. Tak więc fuzja już nie miała miejsca.

W artykule „Forbesa” z 2016 roku **George Soros** osobiście zapewnił, że po zdobyciu wpływów na politykę ukraińską postawi również swoich zaufanych ludzi na czele strategicznych firm, takich jak Naftohaz. Naftohaz był wówczas prowadzony przez nowy zespół młodych, anglojęzycznych byłych bankierów

inwestycyjnych: **Andrija Kobołewa, Jurija Witrenko i Olega Prokhorenko. Kobołow** został prezesem ukraińskiego państwowego koncernu gazowego.

Według naszych źródeł Soros postawił ich na obecnym stanowisku, ponieważ twierdził, że chce zreformować Naftohaz. **Reforma, w jego interpretacji, oznaczałaby rozcłódkowanie i prywatyzację kawałek po kawałku.**

Według oficjalnego publicznie dostępnego dokumentu Naftohazu, Andriej Kobołow, dyrektor generalny firmy, **spotkał się osobiście z Sorosem w Londynie w dniach 1-4 listopada 2017 r.**, aby „omówić plany prywatyzacji Naftohazu”. Mówimy o losie strategicznej, państwowej ukraińskiej firmy. Soros i Kobołew spotkali się już dwa lata wcześniej, 10 listopada 2015 r., aby omówić plany prywatyzacji z **Georges’em Massoudem**, przedstawicielem firmy konsultingowej McKinsey w Kijowie. **Rezultatem było podporządkowanie firmy Sorosowi i Stanom Zjednoczonym.**

To, jak bardzo był zdeterminowany, aby to zrobić, pokazuje, że w 2015 roku, w artykule opublikowanym na jego własnej stronie internetowej, konkretnie na temat Ukrainy, sam Soros argumentował:

„Reformatorzy nowego ukraińskiego rządu ogłaszają radykalny program zmian, który powinien przynieść szybkie efekty. Program ten ma na celu zwalczanie korupcji poprzez ograniczenie biurokracji, lepsze wynagrodzenia dla pozostałych urzędników służby cywilnej oraz wyeliminowanie Naftohazu jako monopolisty gazowego, co jest głównym źródłem korupcji i deficytów budżetowych na Ukrainie”.

A po wyborze Wołodymyra Zełenskiego, **uważanego przez wielu za amerykańską marionetkę**, wkroczył się on do akcji i przeprowadził podział strategicznego przedsiębiorstwa państwowego, a wraz z nim włączył ukraińskie firmy gazowe w orbitę interesów Stanów Zjednoczonych.

ZOBACZMY, JAK SZYBKO TO POSZŁO:

- * Zełenski został prezydentem w maju 2019 roku.
- * Oleksandr Lisnichenko został pełniącym obowiązki dyrektora generalnego MGU ze skutkiem natychmiastowym od 15 września 2019 r.,
- * kilka dni później, 18 września 2019 r., rząd ukraiński zatwierdził wycofanie się z Naftohazu (dokładnie: plan kaskadowy) operatora ukraińskiego systemu przesyłowego gazu, LLC Gas TSO Ukrainy, oraz
- * 1 stycznia 2020 r. przeprowadzono już całkowitą transformację.

Dziś, w środku przedłużającej się i krwawej wojny, Ukraińcy próbują szantażować stronę rosyjską, prowadząc to za pomocą osób wyszkolonych w Stanach Zjednoczonych”.

Według portalu głównym celem jest ostatecznie wyeliminowanie Rosji z europejskiego rynku gazowego.

„Zdaniem ekspertów nowe komplikacje związane z tranzytem gazu tylko przyspieszą rezygnację Europy z dostaw rosyjskiego gazu. A to spełniłoby pielęgnowane od wielu lat marzenie Stanów Zjednoczonych i George’a Sorosa o zmniejszeniu zależności od gazu z Rosji i zwiększyło własne wpływy” – kończy kontra.hu